Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

1. MARCA 1922.

NR. 49. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 80
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Rozkład.

Warszawa, 25 lutego.

— Bagno, bagno!...

Oto wrażenie dominujące z piątkowych narad Sejmu naszego.

Miewaliśmy w Sejmie rozmaite sytuacye, zajścia, burzliwe awantury. Ale tak bolesnych uczuć nie przeżywało się bodaj nigdy.

Bo podniecenie w Izbie wywołała nie żadna walka przekonaniowa, nie żadne zmaganie się poglądów ideowych, ale żerowisko stanowiły poziome instynkty, miazmaty życia społecznego, najmarniejszy utylitaryzm.

Od kilku dni unosiły się już w powietrzu pyłki sensacyi politycznej. To w komisyi odbudowy, to w rozmowach kuloarowych wspominano o mającem nastąpić wystąpieniu posła Stapińskiego z rewelacyami o ludowcach. Z debat komisyjnych wynosiło się głębokie przekonanie, iż cała pomoc państwowa w odbudowie zniszczonej wojną ludności jest jednym bluffem, fajerwerkiem, wypuszczonym dla celów partyi politycznej, która obronę ludu wzięła na siebie jako wyłączny, klasowy monopol.

Wszelako rewelacye, ogłoszone w Sejmie i przez referenta posła Witolda Staniszkisa i posła Stapińskiego, przeszły wszelkie oczekiwania. Słuchało się ich mów z największem zdumieniem, jak w państwie praworządnem mogą przez lata całe istnieć i ukrywać się przed okiem opinii publicznej i sądu takie stosunki i taka zgnilizna, jak ta, której straszny obraz obaj roztoczyli.

— Panama! Panama! — cisnęło się na usta. Przyklaskiwało się słowom p. Dubanowicza, który ciągle pytał zdumiony:

— Gdzie Najwyższa Izba Kontroli Państwa?

Sala sejmowa była pełna. Kuloary opustoszały niemal zupełnie. Nawet namiętny palacz rzucał papierosa i wracał do sali, aby być świadkiem niesamowitej sceny. Mownicę poselską z ławami wiązał długi, obustronny szereg posłów, wsłuchujących się w mowców.

Piastowcy, przeciwko którym atak był skierowany, siedzieli na swych ławach w stosunkowo nikłym komplecie. P. Witos, który na początku debat siedział na swem zwyczajnem miejscu w pierwszym rzędzie, później przeszedł do ostatnich foteli i zaczął zawzięcie konferować z p. Kiernikiem. Na froncie siedzieli królewiacy, jak Dębski, Erdman, Kowalczuk. Charakterystyczne, iż p. Jan Dąbski, stanowiący lewicę radykalną klubu, nie siadł pomiędzy posłami, ale znalazł sobie miejsce na ławach podsekretarzy stanu i nader pilnie wsłuchiwał się w przemówienia; w oczach miał błysk zadowolenia: wszak w swym „Kuryerze Lwowskim" domagał się „oczyszczenia" swego stronnictwa. Twórca frondy przeciwko Stapińskiemu, ongiś leaderowi ludowców, nosi w sobie zarzewie frondy przeciwko p. Witosowi.

Przemówień wszystkich słuchano przeważnie w spokoju. Zerwała się burza, kiedy p. Osiecki zaczął protestować przeciwko wywodom Stapińskiego i zapowiedział pozwanie go przed sąd marszałkowski. A gdy p. Stapiński skończył i zaczął przemawiać spokojnie i objektywnie, pos. ks. Nowakowski, wskazując na demoralizacyę, szerzona przez urzędy odbudowy, p. Witos przeszedł ku pierwszym fotelom i zaczął mu przeszkadzać wykrzykami.

Rzecz to nader przykra, iż do tego przyczynili się przedewszystkiem posłowie z Małopolski. Jednocześnie z wyrobieniem politycznem wnieśli posłowie małopolscy niestety i złe narowy życia politycznego, które się krzewiły w b. Galicyi. Przedstawiciel innych dzielnic wysoko piastuje godność poselską: uważa się za przedstawiciela nie powiatu, ale całego kraju. Trudno ich widzieć chodzących i instancyujących po ministeryach. To już rola posłów małopolskich. Jeżeli Wielkopolanin lub Królewiak wnosi interpelacyę, to należycie umotywowaną i w wypadkach istotnie koniecznych. A tymczasem Małopolanie, a szczególnie Stapińczycy!... Pono na 1200 interpelacyi, zgłoszonych w styczniu, przeszło jedną czwartą miał zgłosić specyalista od interpelacyi, poseł Franciszek Krempa!...

Atak wczorajszy miał przedsmak przedwyborczy. Z furyą przeciwko sobie szli Stapiński i Piastowcy. Możemyż sobie wyobrazić, co się dział będzie podczas agitacyi przed wyborami. Ileż tam padnie kalumnii, oszczerstw, bredni, jak szalone orgie będzie święciła demagogia!...

Ale to przyszłość. Aktualne zaś jest obecnie, jak się zakończą poruszone wczoraj sprawy. Został zaatakowany honor całego stronnictwa. Jedynie poseł Osiecki zapowiedział pociągnięcie p. Stapińskiego przed sąd marszałkowski. A inni? Padły przecież także inne nazwiska. Jeżeli p. Stapiński rzucał zarzuty bezpodstawne, to powinien być pociągnięty do odpowiedzialności i dać zadośćuczynienie nie tylko obrażonym posłom, ale i Sejmowi całemu, który musi mieć jakąś możność, aby nie dopuszczać do wyzyskiwania trybuny parlamentarnej do szkalowania kolegów. Ale jeżeli zarzuty p. Stapińskiego okażą się prawdziwe, to... co pozostaje do uczynienia?... Czy posłowie będą mieli odwagę zrzec się mandatów? Czy zostanie pociągnięty do odpowiedzialności ten minister rolnictwa, w którego resorcie działy się takie nadużycia?...

Atmosfera stała się nieznośna. W takich warunkach praca wspólna parlamentarna staje się niemożliwą. Trzeba restytuować wzajemne zaufanie. Trzeba zaspokoić zaniepokojoną opinię publiczną.

Hier. Wierz.

O co p. Stapiński oskarża ludowców.

Mowa, jaką wygłosił pos. Stapiński w Sejmie w sprawie Spółek drzewnych, jest jednym wielkim aktem oskarżenia. Przytoczył on następujące fakty:

Lasy państwowe oddawano różnym Spółkom z wolnej ręki, bez rozpraw ofertowych, „po sąsiedzku". Kontrakty te były zawierane w ten sposób, że dawały ogromne korzyści i niebywałą swobodę owym Spółkom, **a nie zapewniały celu, t. j. dostarczenia państwu budulca na odbudowę.** Z otrzymanego na wyrąb drzewa Spółki miały oddać państwu na cele odbudowy tylko 25 proc. a resztę zatrzymać dla siebie, jako zwrot kosztów i zarobek. Procent ten jednak, według obliczeń fachowców, powinien był wynosić 40, więc państwo już w kontraktach zrobiło Spółkom miliardowy podarunek. **Ale pomimo, iż kontrakty te były tak korzystne dla Spółek, nie zostały one dotrzymane** i drzewa na odbudowę dostarczono zaledwie w nikłej ilości. Doszło do tego, że chociaż **Ministerstwo robót publicznych w kontraktach** wymówiło sobie pewną część **produkcyi** drzewnej dla siebie, **jednak musiało kupować za pieniądze państwowe drzewo z tych lasów po cenie dziennej od spekulantów. Za to Spółki korzystały w szerokim zakresie z prawa dowolnego** dysponowania drzewem. **Sprzedawano lasy w całości i wywożono drzewo za granicę** (do Belgii i Holandyi). W Gdańsku wyśmiewano się z nas, że sprzedajemy drzewo za czwartą część tej ceny, **którą moglibyśmy** uzyskać.

Z wyjątkiem jednego, **wszystkie kontrakty zawarte zostały ze Spółkami, na których czele stoją wybitni przedstawiciele stronnictwa Piasta w Małopolsce.** I tak lasy Tatarów i t. d. dostały się w ręce polskiej ludowej Spółce drzewnej z siedzibą w Krakowie, **której prezesem** Rady nadzorczej był pos. Witos. Cała ta Spółka jest w rękach **żydowskiej firmy Falter i Dattner w Krakowie**, a sama spełnia tylko rolę faktora i pomaga żydom w załatwianiu interesów z państwem. Lasy Łopianka—Suchodół otrzymało Towarzystwo agrarno-osadnicze, którego opiekunem i płatnym dyrektorem jest Grzędzielski, poseł piastowy. Spółka „Zagroda" otrzymała lasy Dobromil i t. d., na czele jej stoją piastowcy: **inż. Pawłowski i p. Osiński**, oraz niejaki Herczka, **b. żyd węgierski**. Na czele Spółki, pod firmą „Poprad", mającej lasy Muszyna—Krynica, stoi **inż. Wojtyła**, wybitny działacz piastowski. Na czele takiejże Spółki „Ropa" stoi **inż. Tuszowski**, również piastowiec.

Wymiana not z Litwą kowieńską.

Warszawa. (Tel. wł.) Min. spraw zagr. Skirmunt otrzymał notę litewską z dnia 20 lutego, ubolewającą nad niepowodzeniem rokowań prowadzonych pod egidą Ligi narodów i usiłującą wznowić starania o pokojowe załatwienie konfliktu, mimo złego obchodzenia się z żywiołem litewskim w Wilnie, na następujących zasadach: 1) **naprawienie zerwanego układu międzynarodowego** w Suwałkach (uw. Red.: Był to tymczasowy układ wojenny, który pozostawiał Wilno w sferze okupacyi litewskiej); 2) **wobec odmownego stanowiska Polski**, w tym względzie pozostaje jako jedyne wyjście odwołanie się do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, którego statut ratyfikowały Polska i Litwa. Temu to trybunałowi proponuje rząd litewski poddać za wspólną zgodą do rozstrzygnięcia spór, dotyczący zerwania umowy suwalskiej.

Na notę litewską min. Skirmunt przesłał min. spraw zagr. republiki litewskiej Jurgutisowi odpowiedź, streszczającą się w następujących punktach: 1) **istotnem źródłem całego zatargu polsko-litewskiego jest fakt zajęcia ziemi wileńskiej przez niebędący w stanie wojny z Polską rząd litewski w czasie wojny bolszewickiej**, co sprzeciwia się najelementarniejszym zasadom prawa międzynarodowego: 2) **rząd polski zgodził się na uchwaloną przez Ligę narodów konsultacyę ludową i następnie proponowaną przez nią konferencyę w Brukseli. Rząd litewski oba projekty odrzucił, czyniąc w ten sposób zabiegi Ligi narodów bezowocnemi.** Wobec tego odwołanie się do trybunału międzynarodowego jest prawnie nieuzasadnione; 3) **rząd polski wierzy we wzajemne porozumienie obu narodów i w obopólnie zadawalające uregulowanie stosunków sąsiedzkich, a droga do tego wiedzie jedynie i wyłącznie** przez bezpośrednie **wzajemne porozumienie** co do szeregu spraw poruszonych w nocie naszej z dnia 2 lutego 1922 r.

W zakończeniu nota polska wyraża nadzieję, że rząd kowieński nie zechce wziąć na siebie wielkiej odpowiedzialności odtrącenia propozycyi pojednania ze strony Polski.

ZWROT W POLITYCE POLSKIEJ KOWNA.

Kowno. (A. W.) Nowy gabinet Galwanauskasa rozważał projekt zwrócenia się do społeczeństwa polskiego na Litwie z propozycyą **utworzenia polskiej Rady narodowej** do spraw związanych z życiem kulturalnem społeczeństwa polskiego. W razie przychylnej odpowiedzi **zamierza rząd utworzyć** ministeryum dla spraw **polskich.**

UDZIAŁ LITWY KOW. W KONFERENCYI BAŁTYCKIEJ.

Ryga. (A. W.) Premier Meyerowicz oświadczył współpracownikowi „Siegodnia", że **pożądanym byłby udział Litwy kowieńskiej w konferencyi bałtyckiej w Warszawie.** Obecności jej jednak nie uważa Łotwa za warunek „sine qua non". Meyerowicz nie wierzy w możliwość dwuprzymierza polsko-finlandzkiego bez udziału Łotwy.

Polska a Mała Ententa.

Belgrad. (A. W.) Minister spraw wewnętrzn. Nincic **oświadczył, że w rokowaniach bukareszteńskich** z Bratianu i ministrem spraw zewn. Duca **przyszło do zupełnego porozumienia.** — W Bukareszcie położono podwaliny do nowej politycznej oryentacyi czterech państw z 70 milionami mieszkańców. **Polska (?), Rumunia, Jugosławia i Czechosłowacya** tworzą czynnik polityczny, z którym trzeba się liczyć przy każdej **sposobności. Nazwa małej ententy nie jest już więcej odpowiednia,** ponieważ zamieniła **się ona obecnie na czwórsojusz.** Wspólna akcya tego czwórsojuszu rozpocznie się w dniu 5 marca **na przedwstępnej konferencyi w Belgradzie,** gdzie ma być uchwalonym program wspólnej **taktyki** na konferencyi genueńskiej. (Wiadomość powyższa jest bałamutna. Polska nie jest związana żadnym sojuszem z Jugosławią lub Czechami. Red.).

Agitacya czeska w sprawie Jaworzyny.

Praga, P. A. T. Partya narodowo-demokratyczna, **tudzież** związki t. zw. „młodej generacyi" organizują w Pradze **wiece** publiczne pod **hasłem: „nie pozwólmy oderwać Jaworzyny". Wiece mają się odbyć w najbliższych dniach.**

Min. Downarowicz i drukar. „Robotnika".

Warszawa. (Telef. wł.). „Przegląd Wieczorny" zaprzecza pogłoskom o nieporozumieniach w łonie gabinetu. Co do sprawy min. Downarowicza to — **jak nas informują** — będzie ona **poruszana łącznie z dyskusyą nad sprawą zwalczania bandytyzmu.** Dyskusya odbędzie się w piątek. Prawdopodobnie dopiero po tem będzie **rozstrzygnięta** sprawa, czy min. Downarowicz **zostanie na stanowisku**, czy też nie.

W sprawie wydzierżawienia drukarni państwowej „Robotnikowi" za 100.000 mkp. miesięcznie przez min. Downarowicza, prasa warszawska donosi, **że inne Spółki wydawnicze i drukarskie ofiarują rządowi za dzierżawę tej drukarni już 300.000 mk., t. j.** trzy razy **więcej, niż socyaliści!** Mimo to „Robotnik" ma tupet pisać, że odebranie mu państwowej własności, z której za bezcen korzysta, oznaczałoby „dalszy etap na drodze monopolizowania państwa, przez coraz bardziej panoszącą się reakcyę"...

Podsekretarz stanu w min. spraw wojsk.

Warszawa. (A. W.) „Rzeczpospolita" donosi, że na stanowisko cywilnego podsekretarza stanu w Ministerstwie spraw wojskowych ma zostać powołanym Dr J a n W a y g a r t (b. radca Ministerstwa robót publ. w Wiedniu, gdzie kierował wydziałem popierania rękodzieła galicyjskiego). Stanowisko podsekretarza w Ministerstwie spraw wojskowych ustalone zostało przy uchwaleniu statutu organizacyjnego w Min. skarbu ub. r. **Do kompetencyi jego należą sprawy materyalnego zaopatrzenia wojska i wogóle kierownictwo korpusem kontrolerów wojskowych.**

Porozumienie L. George'a z Poincarem.

Paryż. (A. W.) „Petit Parisien" donosi, że 4-godzinna rozmowa premierów Francyi i Anglii doprowadziła do zgody co do warunków politycznych przyszłej konferencyi w Genui oraz przygotowała porozumienie co do innych zagadnień dotyczących Francyi i Anglii.

Rezultatem tej konferencyi są następujące wyniki:

1. Traktaty pokojowe, podpisane przez Francyę, nie będą kwestyonowane. Zastrzeżenie powyższe ma oznaczać, że konferencya genueńska nie stanie na stanowisku uznania z góry ważności traktatów zawartych przez rząd sowietów w Brześciu Litewskim, układów z krajami bałkańskimi lub Polską. **2. Kwestya odszkodowań nie będzie rozważaną na konferencyi w Genui. 3. Liga narodów przyłączy się do** prac konferencyi w zakresie swej kompetencyi. Ponadto zgodzili się Lloyd George i Poincare na następujące warunki polityczne: **1. Wyrazili oni swą zgodę na udział sowietów w konferencyi w Genui, co nie oznacza jednak tem samem uznania rządu bolszewików rosyjskich.** Każdy bowiem z rządów, biorący udział w tej konferencyi, będzie miał w tej sprawie nadal wolną rękę. **2. Sprawa długów zaciągniętych przez Rosyę sowiecką na potrzeby wojny, a mianowicie długów związanych z wyprawami Kołczaka i Denikina nie będzie omawianą.** 3. Zobowiązanie wzajemne narodów Europy do powstrzymywania się od wszelkiej akcyi zaczepnej oznacza też, **aby państwa sprzymierzone zobowiązały się do ewentualnego niestosowania sankcyi represyjnych wobec Niemiec lub utrzymania sankcyi, które zostały już wprowadzone w życie.**

Termin konferencyi w Genui został wyznaczonym na dzień 10 kwietnia b. r. Przy tej okazyi nalegał Lloyd George bardzo żywo, aby Poinçare wziął udział osobiście w konferencyi. Niezadługo nastąpi zawarcie nowego sojuszu francusko-angielskiego.

Anglia zgadza się na żądane przez Francyę przedłużenie terminu projektu ugody. Podpisanie projektowanego traktatu ma nastąpić w każdym razie przed konferencyą genueńską. W celu podpisania tego traktatu uda się prawdopodobnie Poincare osobiście do Londynu.

Zarówno Lloyd George, jak i Poincare wyrażają swe **całkowite zadowolenie z wyniku konferencyi w Boulogne. Obaj premierzy zgodzili się na zwołanie konferencyi angielsko-francusko-włoskiej w celu uregulowania spraw Bliskiego Wschodu. Zwołanie nastąpi po ukonstytuowaniu się gabinetu włoskiego.**

POGŁOSKI O DYMISYI L. GEORGE'A.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach dyplomatycznych krążyły dziś pogłoski, **że Lloyd George natychmiast po swoim powrocie z Francyi ma zamiar podać się do dymisyi.**

Traktat ryski nie będzie uznany.

Paryż. P. A. T. W związku z konferencyą w Boulogne „Temps" potwierdza komentarze dzisiejszych dzienników paryskich. „Temps" przypomina program porządku dziennego konferencyi genueńskiej, **według którego traktaty istniejące nie mają doznać jakiegokolwiek uszczerbku. Klauzula ta, potwierdzona świeżo w Boulogne, będzie zastosowana do traktatu wersalskiego w Saint Germain, Neuilly i Trianon, natomiast wyłączone będą od klauzuli powyższej traktaty sewrski, brzeski i ryski oraz traktaty rosyjsko-baltyckie.**

Polska a wynik konferencyi w Boulogne.

Ententa franko-angielska została — jak stwierdził sam L. George — „skonsolidowaną przez konferencyę w Boulogne. Osiągnięto na niej porozumienie co do procedury dyplomatycznej obu państw we wszystkich spornych kwestyach, a więc 1) w sprawie konferencyi genueńskiej i stosunku do sowietów; 2) w sprawie układu gwarancyjnego między Francyą i Anglią, który będzie podpisany zapewne **15 marca** w Londynie i 3) wreszcie w sprawie rewizyi traktatu sewrskiego i pośrednictwa pokojowego między Grecyą a Turcyą. Cała prasa francuska i angielska wyraża zadowolenie, że **naprężenie**, jakie od upadku Brianda wytworzyło się między Paryżem a Londynem **ustąpiło miejsca ścisłemu zbliżeniu.** Francya i Anglia idą znowu ręka w rękę i wobec Niemiec i wobec Rosyi i wreszcie wobec Turcyi.

Nas obchodzi oczywiście głównie stanowisko Ententy wobec Polski i Rosyi. Otóż **Ententa ani przed, ani podczas konferencyi genueńskiej** (odłożonej do 10 kwietnia) **nie uzna de jure sowietów. Co za tem idzie**, nie uzna także **traktatu ryskiego**, przez sowiety zawartego. Wyraźnie zresztą w Boulogne traktat ryski zaliczono do rzędu tych traktatów (sewrski, brzeski (!), ryski i rosyjsko-bałtycki), co do których **w Genui nie ma obowiązywać** zasada ich **nienaruszalności.** A zatem gdyby ktoś w Genui wystąpił z projektem rewizyi traktatu ryskiego, to choć zasadniczo sprawy polityczne nie należą do programu konferencyi, jednak pod pozorem zmiany jego klauzul gospodarczych (np. tranzyta), **rewizya** taka mogłaby **być przeprowadzoną.**

Nie jest jednak prawdopodobnem, by sowiety domagały się rewizyi traktatu, który same dobrowolnie zawarły. Niebezpieczeństwo zachodzi ze strony Niemiec, które może liczą na poparcie Anglii. Jednak przy obecnym układzie sił mało jest prawdopodobieństwa, by żądanie to przeszło, **oznaczałoby to bowiem zachwianie się całego systemu politycznego we wschodniej Europie**, polegającego przecież wyłącznie na traktatach sowietów ze sąsiadami. **Mocarstwa chyba nie zechcą wprowadzać niepewności w ten faktycznie istniejący system nowych państw, bo toby wcale nie sprzyjało stabilizacyi politycznej, tak niezbędnej dla „odbudowy" Europy. Traktat ryski pozostanie zatem — przypuszczamy — bez rewizyi, ale i bez zatwierdzenia. Jeśli jednak przy końcu konferencyi genueńskiej w wyniku jej obrad mocarstwa zechcą uznać prawnie sowiety (co dla normalnych stosunków handlowych wydaje się koniecznem), wówczas będą zmuszone uznać i traktaty sowieckie, a między nimi traktat ryski.**

Dodajmy wreszcie jako korzyść pośrednią spotkania w Boulogne, że L. George znacznie ochłódł w swym poprzednim entuzyazmie dla sowietów. Coraz wyraźniej zwycięża w polityce Ententy rezerwa Poincarego.

Zamiast Genui — Florencya?

Londyn. (A. W.) Paryski korespondent „Timesów" donosi, że możliwem jest, iż międzynarodowa konferencya gospodarcza odbędzie się we Florencyi, a nie w Genui, a to rzekomo z powodu zbyt socyalistycznego nastroju ludności genueńskiej (?).

PRZEWOD. KONFERENCYI GENUEŃSKIEJ.

Wiedeń. (A. W.) „Wiener Mittagsztg" dowiaduje się, że **przewodniczącym konferencyi genueńskiej będzie b. włoski minister spraw zewnętrznych, Tittoni.**

DELEGACYA ROSYJSKA.

Moskwa. P. A. T. (W. B. K.) Włoski minister spraw zagranicznych doniósł telegraficznie rosyjskiemu komisarzowi ludowemu dla spraw zagranicznych, że delegacya sowiecka na konferencyę w Genui będzie korzystała ze wszystkich praw, jakie przysługiwać będą innym delegacyom.

Spis niekatolików w wojsku.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister spraw wojskowych **zarządził spis wszystkich niekatolików, służących w wojsku polskiem.**

40 proc. dodatek dla funkcyonaryuszy państwowych.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu z dnia 27 b. m. Rada ministrów, na wniosek ministra spraw wojskowych, uchwaliła wyasygnować obywatelskiemu komitetowi pomocy dla zdemobilizowanych **oficerów 20 milionów marek polskich** na rzecz prowadzonej przez komitet akcyi. Następnie uchwaliła wnioski w przedmiocie uposażenia osób wojskowych przyznania **jednorazowego dodatku wiosennego wszystkim funkcyonaryuszom państwowym w wysokości 40 procent zwykłych poborów miesięcznych.**

Wyjazd Naczelnika Państwa do Wilna.

Warszawa. (Telef. wł.). Naczelnik Państwa w najbliższych dniach ma wyjechać do Wilna. Cel tej podróży jest niewiadomy.

P. P. S. przeciw autonomii wschodniej Małopolski.

Lwów. P. A. T. Dn. 25 i 26 b. m. odbyła się tu konferencya P. P. S. Wschodniej Małopolski, na której w myśl rezolucyi zgłoszonej przez posła Moraczowskiego, a zaproponowanej przez posła Hausnera, wypowiedziano się przeciw projektowi autonomii terytoryalnej dla Wsch. Małopolski.

Z dnia politycznego.

Kto wysunął p. Downarowicza?

„Gaz. Wiecz." przypomina obecnie te okoliczności, które wysunęły p. St. Downarowicza na stanowisko ministra spraw wewn. Podczas przesilenia gabinetowego we wrześniu mówiono o różnych kandydatach do teki spraw wewnętrznych, o Wł. Raczkiewiczu i b. ministrze austryackim Twardowskim, ale nikomu nie przyszło na myśl stawiać kandydatury p. Downarowicza, który wogóle nie cieszył się u nikogo opinią tęgiej głowy, a ponadto nigdy nie miał nic wspólnego z administracyą. Z zawodu był inżynierem. Dnia 19 września pojechał p. Ponikowski do Belwederu, a już rano dnia następnego dzienniki doniosły, że „kandydatura p. Downarowicza została ustaloną". „Gaz. Warsz." wyciąga stąd wniosek, że p. Downarowicz był kandydatem p. Naczelnika Państwa.

W ciągu kilku miesięcy p. Downarowicz okazał dostatecznie, co potrafi. Udzielił dymisyi doświadczonemu wicemin. Kuczyńskiemu i zajął się organizacyą stronnictwa grupującego żywioły germanofilskie. Bandytyzm hula w zastraszający sposób, a przez granicę wschodnią wlewa się do Polski ogromna fala żydostwa. Wreszcie p. minister zawiera kontrakt ze socyalistami, w którym wydzierżawia im państwową drukarnię za... trzecią część renty dzierżawnej, jaką może otrzymać od innego konsorcyum... Czy Sejm długo jeszcze będzie tolerował takiego „hojnego" ministra?

Masonerya w Polsce.

Według doniesienia „Timesa" — „Warszawa, którą wybrano jako siedzibę nowej Wielkiej Loży polskiej, zapowiada się jako ośrodek potężnego ruchu masońskiego w Europie Środkowej. Trzy nowe Wielkie Loże sąsiednie, Wiedeń, Bułgarya i Czecho-Słowacya, łącznie z Polską dają rękojmię pokoju światowego. Wolnomularstwo wprowadziła w Polsce w r. 1736 Wielka Loża angielska, ale wszystkie loże zniósł w trzy lata później król August II, który wprowadził w życie bullę papieską Klemensa XII, potępiającą wolnomularstwo. Wskrzeszono je w roku 1742, a w roku 1769 utworzono Wielką Lożę, uznaną przez Wielką Lożę angielską, około zaś roku 1823 było czterdzieści lóż pod jurysdykcyą tej ostatniej. Obecne wskrzeszenie wolnomularstwa jest w wielkim stopniu ułatwione polityczną niepodległością narodów Środkowej Europy i wiele wybitnych osób w polskiem życiu gospodarczem stoi na czele ruchu wolnomularskiego".

Szkoda, że „Times" nie podał nazwisk owych „wybitnych osób", bo wówczas możnaby stwierdzić interesujące związki między różnemi nominacyami a przynależnością do lóż.

Rozbiór Polski i Rumunii.

Dokument dużej historycznej wartości, obchodzący nas, Polaków, specyalnie, ogłaszają „Münchener N. Nachrichten". Jestto mianowicie protokół z przebiegu rokowań, jakie toczyły się w marcu 1917 r. w Wiedniu między kierownikami polityki zagranicznej Rzeszy niemieckiej i Austro-Węgier, tj. między kanclerzem Bethmannem-Holwegem a ministrem hr. Czerninem.

Odnośnie do spraw wschodnich (które nas bezpośrednio tyczą) zaznaczył kanclerz, że o ile na zachodzie może być mowa o braniu i dawaniu, o tyle na wschodzie — dopóki Niemcy nie są pokonane — można mówić tylko o braniu, a co najwyżej o powrocie do stanu przedwojennego.

Co się tyczy Królestwa Kongresowego, to Bethmann Hollweg oświadczył, że stworzenie Królestwa Polskiego równoznaczne z odsunięciem dalej granicy rosyjskiej, przynosi wielką korzyść państwom centralnym. Dlatego nie zamierza obcinać jego obszaru, a zadowoli się nabytkami terytoryalnymi w Kurlandyi i na Litwie. Przyłączenie do Niemiec gubernii wileńskiej i grodzieńskiej będzie zresztą zależało od sytuacyi militarnej, jaka się ukształtuje w chwili zawarcia pokoju. Gdyby jednak Niemcy miały zwrócić Królestwo Kongresowe Rosyi, to mogłoby to nastąpić jedynie pod warunkiem uregulowania granicy od strony G. Śląska i Prus wschodnich, kosztem Kongresówki.

Takie stanowisko kierownika polityki zagranicznej Niemiec wskazywało, że nie zamierza zgodzić się, by Austro-Węgry uszczknęły cokolwiek z terytoryum polskiego (politycznego i etnograficznego), będącego wówczas w posiadaniu Rosyi. Hr. Czernin więc wpadł na pomysł odszkodowania monarchii Habsburgów kosztem Rumunii i zaproponował kanclerzowi rozbiór tego państwa. Uczynił on propozycyę, by Austro-Węgry otrzymały Wołoszczyznę oraz część Mołdawii, leżącą między Seretem i Karpatami, dalej by Bułgarya zabrała całą Dobrudżę, a wreszcie by z reszty Rumunii utworzono państewko pod kontrolą międzynarodową, a także by część Wołoszczyzny, leżącą między Seretem, ofiarować Rosyi dla skłonienia jej do prędszego zawarcia pokoju.

Bethmann-Hollweg odpowiedział na te plany rozbioru Rumunii, że będą rozważone w Berlinie, ale że na razie może je traktować tylko z akademickiego punktu widzenia.

Jakżeż odmiennym torem potoczyły się wypadki dziejowe w półtora roku później! Zamiast okrojonego Królestwa Kongresowego powstała wielka Polska, a zamiast malutkiej Rumunii — wielka Rumunia, rozebrano zaś całkowicie Austro-Węgry, a poczęści i Niemcy.

Z życia młodzieży.

Zmierzch lewicy wśród krakowskiej młodzieży.

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu konferencyi międzystowarzyszeniowej wyższ. uczelni krakowskich w dniu 11 b. m. dokonał się znaczny przełom, który w życiu powojennem młodzieży krakowskiej stanowi charakterystyczny etap walki żywiołów narodowych z elementami lewicowo-żydowskimi. Delegat „Czytelni" uznał za stosowne usunąć się z konferencyi, widząc, że jest w przeważającej mniejszości, która nie przekraczała paru delegatów. Za „Czytelnią", która, rzecz charakterystyczna, grupuje około siebie młodzież t. zw. ludową, poszli socyaliści z „Życia", nie stanowiący zresztą poważnej grupy. W ten sposób usunęły się od współudziału dwie organizacye na ogólną liczbę czterdziestu kilku. To rzekomo zmusiło kol. Zieleniewskiego, delegata belwederskiej Org. Młodz. Narod., do ustąpienia z przewodnictwa konferencyi i prezydyum. Liczono w pewnych grupach lewicowych, że pozostał chociaż mały ich wpływ na konferencyę. Okazało się jednak wręcz coś przeciwnego. Plenum konferencyi przeciw nielicznym głosom lewicy wybrało przewodniczącym kol. Bieleckiego, którego stanowisko określają jako równoznaczne ze stanowiskiem grupy narodowej i umiarkowanej. Wybór kol. B. należy uważać za niewątpliwą oznakę zmierzchu wpływów żydowsko-lewicowych i upadku pewnych jednostek, reprezentujących owe wpływy. Wiec ogólno studencki, wyznaczony na dzień 1 kwietnia b. r. w sprawie ustalenia reprezentacyi młodzieży akademickiej wypowie w tej sprawie ostatni swój głos. **n.**

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Krak. Koło T. N. S. W. wobec praktyk religijnych.

W sobotę 25. II. b. r. na porządku dziennym Krak. Koła T. N. S. W. znalazła się sprawa ankiety Zarządu Gł. T. N. S. W. o przymusie co do praktyk religijnych. Dyskusya była przygotowana przez konferencye gron w poszczególnych zakładach, tak, że referent dr. Długopolski spełnił tylko rolę sprawozdawczą o odpowiedziach danych przez poszczególne grona. Zasadnicze znaczenie miały następujące pytania ankiety: 1) czy przymus co do praktyk jest korzystny ze stanowiska religijnego; 2) ze stanowiska wychowawczego; 4) kto spełnia kontrolę i jakie skutki pociąga nie poddawanie się praktykom; 6) czy przymus ma się rozciągać na młodzież całego gimnazyum, czy tylko na niższe klasy; 7) czy praktyk religijnych młodzieży nie zostawić rodzinie. Na 1 i 2 pytania Koło krak. dało odpowiedź: „Przymus bezwzględny odnośnie do egzort i nabożeństw korzystny; odnośnie do spowiedzi i komunii św. nie!" Na pyt. 4: „...nieusprawiedliwione opuszczanie egzort i nabożeństw uważa się na równi z niespełnieniem innych obowiązków szkolnych; natomiast w Krakowie nie zaszedł wypadek stosowania kar dyscyplinarnych za nieprzystępowanie do Sakramentów św.". Na pyt. 6: „Obowiązek praktyk religijnych ma się rozciągać na młodzież tak niższych, jak i wyższych klas, z uwzględnieniem stanowiska zajętego w drugiej części odpowiedzi na pyt. 1". Na pyt. 7: „Jeżeli religia ...jest dla wszystkich uczniów obowiązkowa, zatem szkoła nie wywierając bezwzględnego przymusu w myśl odpowiedzi na pyt. 1 nie może pieczy nad spełnianiem obowiązków religijnych zostawić wyłącznie rodzicom i opiekunom".

A zatem Koło Krak. T. N. S. W. stanęło jasno na stanowisku obowiązkowości praktyk religijnych dla uczniów wszystkich klas. Wykluczyło przymus bezwzględny odnośnie do spowiedzi (co jest zupełnie słusznem), ale przyjmując w odpowiedzi na pyt. 6 i 7 obowiązkowość wszystkich praktyk relig., tem samem oświadczyło się za przymusem względnym, t. zn. takim jego objawem, który żądając spełnienia prawa szkolnego, uwzględnia odnośnie do spowiedzi warunki moralne ucznia. Trzeba przyznać, że nauczycielstwo szkół średnich Krakowa rozumie ważność praktyk religijnych w całokształcie wychowania szkolnego. Tem więcej uznania godnem jest to jego wypowiedzenie się, że prawie wszystkie wnioski przechodziły przygniatającą większością głosów, a niektóre nawet jednomyślnie. Możnaby pewne braki wytknąć, ale tylko niezawsze szczęśliwej stylizacyi, szczególnie zaś co do punktu 1; stanowczo jednak należy podkreślić zgodę powszechną na zatrzymanie obowiązkowości praktyk w szkole średniej.

Delegacya nauczycielska u wojewody.

Delegacya zarządu Oddziału okręgowego Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce, wraz z pp. I. Pogonowską i I. Szulcem, była na audyencyi u wojewody krakowskiego, celem powitania go na tem stanowisku i wyrażenia uczuć lojalności bezwzględnej wobec państwa i rządu. Wojewoda, przyjmując do wiadomości istnienie tego Stowarzyszenia, podkreślił ważność i potrzebę takiego zrzeszania się — zwłaszcza urzędników państwowych — które działalnością swoją, celami i zamierzeniami ułatwia rządowi pracę około uporządkowania i wprowadzenia na właściwe drogi całego społeczeństwa polskiego. Przyjąwszy wręczone mu statuty, zatwierdzone przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, przyrzekł p. wojewoda otoczyć to Stowarzyszenie swoją życzliwą opieką tak, aby mogło się swobodnie rozwijać i organizować w całem województwie krakowskiem.

KRONIKA.

INSYGNIA KORONNE ZNALEZIONE?

Krakowski oddział „Rzpltej" ogłasza, że od trzech osób zupełnie wiarygodnych otrzymał informacye o faktycznem znalezieniu we Włodzimierzu Wołyńskim polskich insygniów koronnych przez komisyę p. Gembarzewskiego w r. 1920. Komisya ta przywiozła do Warszawy dwa berła, trzy jabłka królewskie, oraz cztery korony, a mianowicie: moskiewską, węgierską, szwedzką i Władysława Jagiełły. Brak jedynie korony, używanej przy koronacyi (priwilegiata), trzech bereł i dwóch jabłek złotych. I te jednak insygnia winny znajdować się we Włodzimierzu.

Oddział krak. „Rzpltej" jest gotów przedłożyć komisyi sejmowej nazwiska swych informatorów, którzy owe korony widzieli po przywiezieniu ich do Warszawy. — Podobno korony te są przechowywane w Belwederze...

Komisya sejmowa winna oczywiście zająć się tą sprawą. Wartoby przytem wyświetlić, jakie są powody tej dziwnej tajemniczości, jaką sprawa insygniów jest dotąd otaczana.

LIKWIDACYA DEFENZYWY WOJSKOWEJ. Jeszcze w grudniu r. z. minister sprawiedliwości, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, wydelegował podprokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie, p. Czesława Michałowskiego, do przejęcia defenzywy wojskowej. Obecnie — jak się dowiaduje „Kur. Warsz." — delegowany podprokurator przejął już wszystkie sprawy, akta, kartoteki i t. p. defenzywy wojskowej i przekazał je właściwym władzom cywilnym, wobec czego defenzywa wojskowa faktycznie już przestała działać. Sprawy o przestępstwa polityczne i szpiegowskie (za wyjątkiem szpiegostwa wojskowego) należą obecnie już wyłącznie do władz cywilnych.

Kraków, 28 lutego.

UBIEGŁA NIEDZIELA przyniosła nam oddechy niedalekiej wiosny. Czuć ją było można w niezwykle ciepłych promieniach słonecznych i w pozbywającej się śnieżnych okryć przyrodzie, która tchnęła nowem życiem. Skorzystali z przepięknej pogody mieszkańcy Krakowa i wylegli tłumnie na ulice i w pozamiejskie strony, wdychując z radością ciepłe tchnienia wiośniane. Zaobserwować można było panie w letnich strojach i panów ubranych w zarzutki — ciepło bowiem dochodziło do 15° C.

KSIĄŻĘ-BISKUP KRAKOWSKI SAPIEHA wyjechał z Krakowa na kilka dni.

NAUKA W SZKOŁACH OD G. 8 RANO. Kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego zawiadamia, że lekcye szkolne we wszystkich szkołach, podległych Kuratoryum, rozpoczynać się będą od dnia 15 marca b. r. o godz. 8 rano.

W SPRAWIE ZAPŁATY DANINY. Magistrat zawiadamia, że do przyjmowania daniny każdego rodzaju w obligacyach 5% długoterminowej pożyczki państwowej w biletach skarbowych i w walutach obcych są upoważnione jedynie kasy skarbowe (dawniejsze urzędy podatkowe). Tutejszy oddział Polsk. Kraj. Kasy Poż. nie przyjmuje od stron prywatnych żadnych wpłat daniny. Równocześnie Magistrat wzywa płatników daniny według podatku gruntowego i domowo-czynszowego, aby zgłaszając się do miejskich kas poboru z zapłatą daniny, przynosili ze sobą książeczki płatnicze podatku gruntowego i domowo-czynszowego, a to celem ułatwienia i przyspieszenia zalikwidowania wpłat.

AKADEMICY KRESOWI W KRAKOWIE. Tow. Obr. Zach. Kresów Polski, obok innych działalności, otoczyło opieką młodzież akademicką, pochodzącą ze Śląska. W lokalu urządziło czytelnię z pismami wszelkiego rodzaju. Skupiły się tutaj zwłaszcza dwa Związki młodzieży: „Znicz" ze Śląska Cieszyńskiego i „Silesia" ze Śląska Górnego. Ich członkowie zbierają się w lokalu codziennie na gazetki i pogawędkę, a pozatem urządzają szersze zebrania, na które zapraszają starszych członków organizacyi, przebywających obecnie w Krakowie. Również młoda organizacya młodzieży akademickiej górnośląskiej „Silesia" daje wyraz bujnego życia wewnętrznego. W ubiegłą niedzielę, pod przewodnictwem prezesa „Silesii" p. Wygleady, wygłosił odczyt wiceprezes Wirtelorz na temat „Żydzi w Polsce i na Górnym Śląsku". Po dłuższej dyskusyi, zebrani uchwalili jednogłośnie wnioski, przedłożone przez referenta. Uchwalili również nawiązanie ścisłych stosunków z kolegami, zorganizowanymi w „Zniczu", aby poznać się i odpowiednio przygotować do wspólnej pracy w jednem województwie śląskiem, stworzonem z części dawnego Śląska Cieszyńskiego i Górnego, przyznanych Polsce.

POWITALNA WIECZORNICA NAUCZYCIELSTWA BIAŁORUSKIEGO. Na cześć przebywających w Krakowie już od kilku miesięcy Białorusinów, kandydatów na nauczycieli, odbyła się w niedzielę w dawnym refektarzu klasztoru OO. Franciszkanów wieczornica. Wzięło w niej udział tłumnie nauczycielstwo krakowskie, które spędziło ze swymi rodakami kilka chwil na miłej pogawędce. Przemówienia powitalne wygłosili: kierownik kursów prof. Michalski imieniem kuratoryum nowogródzkiego, dalej wiceprezydent miasta p. Karol Rolle, generał Osiński, prezes Związku naucz. St. Nowak, rektor prof. Siedlecki z Wilna, prof. Dąbrowski i p. Saloni. Odpowiadali imieniem białoruskiego nauczycielstwa: p. Woropajew, pani Mickiewiczowa i p. Salenikiewicz. Chór gości kresowych odśpiewał szereg pieśni polskich i białoruskich. Przygotowawczy kurs nauczycieli Białorusinów potrwa 6 miesięcy. Uczestnicy kursu mieszkają w pałacu szkoły kadetów w Łobzowie.

SCHONISKO DLA REPATRYANTÓW W KRAKOWIE. Po zwinięciu stacyi etapowej „Jura", Pol. B. Krzyż otworzył w grudniu ub. r. Schronisko dla powracających z Rosyi jeńców, reemigrantów i repatryantów. Celem Schroniska jest danie chwilowego przytułku powracającym lub przejeżdżającym, uchronienie ich od nędzy i wyzysku, mieszkańców zaś Krakowa od niebezpieczeństwa epidemii przez izolacyę i nadzór lekarski przybywających. Schronisko mieści się obecnie w dawnym baraku „Jura", który się nie nadaje na ten cel i zresztą musi być opróżniony, ponieważ stoi na gruntach prywatnych właścicieli. Zarząd Pol. Białego Krzyża uzyskał od władz wojskowych inny barak, który komisya, zwołana przez Magistrat, uznała za odpowiedni. Koszta jednak adaptacyi obliczają się ponad cztery miliony marek. Książę Biskup Sapieha ofiarował na ten cel na ręce zarządu sumę 850.000 Mk. ze składek dyecezyan krakowskich, Koło P. B. K. w Dziedzicach 20.000 Mk. Zarząd P. B. K. zwraca się do społeczeństwa z gorącym apelem o poparcie tego dzieła.

ZABAWA MIESZCZAŃSKA, urządzona staraniem Koła mieszczańskiego w salach „Starego Teatru" w niedzielę, zgromadziła setki uczestników ze wszystkich warstw, szczególnie licznie reprezentowany był świat rękodzielniczy, przemysłowy i kupiecki. Komitet dołożył starań, aby wznowić dawne dobre tradycye krakowskich zabaw mieszczańskich. Do polonezа stanęło stokilkadziesiąt par. Z uznaniem dla komitetu podnieść trzeba, że w zasadzie wykluczył z programu obrażające moralność „nowoczesne" tańce, a gdy aranżer nie respektował należycie postanowień komitetu, podziękowano mu za usługi, poruczając kierownictwo zabawy innej osobie. Bawiono się do białego dnia.

OTWARCIE LOKALU RESTAURACYJNEGO PRZY KAWIARNI CENTRALNEJ. W sobotę wieczorem odbyło się otwarcie lokalu restauracyjnego przy kawiarni Centralnej przy ul. Dunajewskiego. Lokal urządzony jest z prawdziwym smakiem i komfortem; boczne gabinety przeznaczone są dla zebrań towarzyskich. Na otwarciu byli obecni reprezentanci władz wojskowych, rządowych, miejskich i t. p. Właściciel restauracyi, p. Górski, przyjmował gości ze staropolską gościnnością.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W FABRYCE GÓRECKIEGO. Wczoraj zaalarmowano stacyę Pogotowia ratunkowego, że w fabryce Góreckiego na Zabłociu jeden z robotników uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Lekarz Pogotowia wyjechał natychmiast do fabryki, gdzie znalazł silnie pokrwawionego robotnika, Jana Lendę, pomocnika ślusarskiego. Jak stwierdzono, Lenda dostał się pod tryby maszyny i odniósł ciężkie pokaleczenia na głowie i dotkliwe potłuczenia rąk i nóg. Po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, przewieziono Lendę w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

ZDERZENIE DOROŻKI Z SAMOCHODEM NA UL. STAROWIŚLNEJ. Onegdaj w nocy jechały ku sobie z przeciwnych stron w ul. Starowiślnej samochód i nieoświetlona dorożka. Pojazdy przy mijaniu się pod klasztorem SS. Urszulanek wpadły na siebie, przyczem dorożka uległa zniszczeniu, zaś w kołach samochodu popękały osi. Zraniony koń zerwał się z uprzęży i popędził w stronę ul. Siennej. Jadący dorożką p. Zygmunt Ars, dyrektor firmy Lewin Bücher i Ska, wypadł z pojazdu w chwili zderzenia i uległ ciężkim potłuczeniom. Nadto zaginął mu list z kwotą 155.000 Mk. Szofera i dorożkarza odprowadzono pod „Telegraf", celem spisania z nimi protokołu.

KRADZIEŻ MASZYN DO PISANIA W BIURACH MISYI FRANCUSKIEJ. Wczoraj w nocy jacyś złoczyńcy włamali się do biur misyi francuskiej przy ul. Pawiej i skradli trzy maszyny do pisania, wartości milion sto tysięcy marek.

WŁAMANIE DO TRAFIKI. Do trafiki p. Gappertowej przy ul. Sławkowskiej włamali się nieznani sprawcy i skradli wyroby tytoniowe, wartości 180.000 Mk., oraz stemple i znaczki pocztowe, wartości 100.000 Mk. Skradzione stemple opiewają na kwotę od 10—200 Mk.

NIEPROSZONY TOWARZYSZ. Do policyi doniosła p. H., że gdy przechodziła ulicą, przystąpił do niej jakiś osobnik i ujął ją pod rękę. P. H. pozbyła się prędko nieproszonego towarzysza, a po jego odejściu zauważyła brak 12.000 Mk.

TRÓJKA ŻYDOWSKA POD KLUCZEM. Wczoraj aresztowano Efroima Friedmana false Raapa

Teatr im. Słowackiego.

„Dzieci ziemi" trzy akty i interludyum Tadeusza Rittnera.

Z „Dziećmi ziemi" Rittnera można się bardzo szybko załatwić, o ile stanie się na stanowisku nieomylnego krytyka. Krytyk taki potrząsając swoją Jowiszową głową (na której czole siedzi Marsiątko, poczęte z ustawicznie skupionej tępoty) może zawyrokować: „Rittner?... Hm. Gdyby był szedł po linii swojego talentu, gdyby nie był sięgał po symbole, gdyby był tylko podchwytywał życie na gorącym uczynku, ba!... wówczas... no tak... wówczas poklepałbym go po ramieniu i powiedziałbym: tęgi autor. Ale cóż? — Rittner dał się zdemoralizować przez wiedeńską manierę... robił ustępstwa... być może dla sukcesu, być może przez słabość... no a ponieważ i w jednym i w drugim wypadku cierpi na tem prawdziwa twórczość, Rittner... partaczył, ile razy przestawał być „synem ziemi" a zaczynał być „synem poezyi". Symbole jego są naiwne, papierowe" i t. d., i t. d. i t. d.

Na szczęście przybył z Warszawy krytyk o skórze niezmiernie wydelikaconej, o głowie niezmiernie bystrej i o czole niezmiernie zamyślonem, przybył p. Adam Grzymała-Siedlecki i rzekł, że istotą twórczości Rittnera było wieczne uciekanie od ohydy rzeczywistego życia w lasy Ardeńskie piękna, marzenia i ideału, po to, ażeby co chwila do tej ohydy powracać — gdyż Rittner oprócz sceptycznego, jasnowidzącego mózgu posiadał jeszcze i gorące, mocno bijące serce. Kochał płaskie, brudne, codzienne, szare życie, ponieważ nie miał wyboru, ponieważ wiedział, że ono takiem być musi... ponieważ wiedział, że najcudniejsze kwiaty tkwią korzeniami w... nawozie. I jakżeż gardzić tym nawozem? Na to może pozwolić sobie albo jakaś mimozowata, wypieszczona dzierlatka, której nie dostarcza kwiatów ziemia, ale ogrodnik, albo też jakiś życiowy dandys, który na zapytanie: „z czego wyrastają goździki", odpowie: „z butonierki".

Rittner w tem oświetleniu zamienia się ze „zdemoralizowanego wiedeńską manierą", z „ustępliwego" autora w twórcę o wyjątkowej szczerości i subtelności uczuć. Jego „Tragedya Eumenesa", jego „Wilki w nocy", jego „Ogród młodości", jego „Don Juan", a wreszcie jego „Dzieci ziemi" to jakby ustawiczna skarga na... swoje własne przeczulenie.

— „Wiem, że świata nie zmienię" — zdaje się on mówić — „wiem, że tak być musi, a nawet może... powinno, ale mi ciężko, okropnie ciężko, tem cięższej, im ludzie są dla mnie... poczciwsi. Ach, bo gdyby..." I tutaj pyta się Rittner sam siebie: „bo gdyby co?" — I znajduje jedną odpowiedź: gdyby się ludzie nad nim rozmyślnie pastwili! Wówczas obabrałby ich satyrą, jakiej świat jeszcze nie widział (Rittnera stać było na to), mógłby sobie naprawdę ulżyć — — ale byłoby to artystyczną nieuczciwością. Ludzie dręczą artystę przedewszystkiem dobrocią serca. Sądząc po sobie, częstują go smakołykami, których ani rusz strawić nie potrafi! A jak tu nie przyjąć ofiary? A jak tu wytłumaczyć ofiarodawcy, że to, o co przez całe życie walczył i czem (skoro wywalczy) obdarza, jest czemś niewypowiedzianie wstrętnem? Jakżeż nie wypić n. p. flaszki najkosztowniejszego szampana, będącego wyrazem długoletnich zabiegów, podawanego z dumą i okraszonego wykrzyknikiem: „widzisz, nareszcie i ty użyjesz biedaku?" — Oto artystyczna tragedya Rittnera, oto treść jego „Dzieci ziemi".

W sztuce tej widzimy Matkę i dwóch synów: Andrzeja i Michała. Andrzej ma tęsknoty i porywy, jest fachowym rolnikiem, pracuje na ojczystym zagonie jak wół, kocha się w wychowanicy kowala, w Wiktoryi, jak szalony, a mimo to nikt i nic go nie lubi. Matka przeznacza na dziedzica Michała, Wiktorya wybiera Michała, robotnicy w polu jakoś inaczej pracują, gdy czuwa nad nimi Michałowe oko, ba, nawet ziemia ręką Michała obsiana jakoś inaczej rodzi — — Dlaczego? ponieważ Michał posiada nieprzeparty urok genialności. Nie umie nic, za to wszystko tak wyczuwa... nie siedzi w domu, za to tak tajemniczo zeń ucieka i z taką radością doń zagląda... on jeden wie, co się dzieje tam, za łańcuchem gór, na szerokim świecie... w dodatku ma przed matką wielką tajemnicę: jest lotnikiem, więcej: intuicyą buduje aeroplan... gdy był dzieckiem obudziła w nim tęsknotę do wyżyn góralka Wiktorya i odtąd ziemia parzy mu stopy... Toczy się tedy bój o Michała. Walczy Matka z Wiktoryą. Matka ciągnie w dół rzeczywistości, Wiktorya prowadzi na szczyty marzeń. Matka drży o życie Michała, Wiktorya o jego natchnienie. Wiktorya oczywiście zwycięża. Ale! — ale Michał, w czasie wzlotu, nie powinien nigdy ujrzeć udręczonej i porzuconej Matki, ponieważ wówczas straci serce i... runie.

Wie o tem Andrzej i z wiadomości tej korzysta. Pewnego razu, gdy pełen sławy a stęskniony za matką Michał przyleciał na swojej „maszynie" i gdy zabierał się (w tajemnicy przed matką) do odlotu, Andrzej, zazdrosny Andrzej namówił matkę, ażeby choć raz rzuciła okiem... Matka czyni to, nie może powstrzymać okrzyku: „nie tak wysoko; nie tak wysoko!" — Michał ten okrzyk wyczuwa — za sceną milknie warczenie samolotu, na scenę zaś wbiega Wiktorya, za nią Chłopiec — następca Michała...

Widzimy: dzieło nawskróś symboliczne.

Matka jest symbolem ziemi. Wiktorya sztuki, Michał artysty, Andrzej pracownika, Kowal (który Wiktoryę wychował) tej najprozaiczniejszej kuźni, kędy, między młotem i kowadłem rodzi się iskra poezyi, Proboszcz, miłośnik szczytów, jest symbolem tęsknoty człowieczej za pięknem, a wreszcie Wuj i Ciotka Cecylia są symbolami tych ślepców, którzy nie widzą nic poza ciasnem koliskiem doświadczalności życiowej.

Nie będę się wdawał w rozprawy na temat wartości symbolizmu, ani Rittnerowskiego pojęcia o sztuce. Pozostawiam to tym, którzy mają dużo wolnego czasu. O dziele sztuki nie stanowi bowiem ani realizm, ani symbolizm, ani futuryzm, ani nawet rozmyślny kretynizm, ale wyłącznie twórcza emocya i kultura autora. Pod tym względem kroczył Tadeusz Rittner na czele naszej literatury dramatycznej. Jeżeli nie był naczelnym wodzem, to w każdym razie był jednym z najwybitniejszych sztabowców, któremu nasza ojczysta sztuka powierzyła pieczę nad dobrym smakiem — był arbitrem elegancyi pióra.

Cześć jego nieodżałowanej pamięci!

W czasie premiery wywoływano zmarłego autora. Szkoda, że cały teatr nie powstał.

Z wykonawców nie wybił się nikt na plan pierwszy, gdyż wszyscy grali z przejęciem i głębokiem odczuciem. Ponieważ nie miałem dotąd sposobności oglądać p. Malinowskiego (Wuj) w roli charakterystycznej, spieszę podzielić się z czytelnikami radosną nowiną, że p. Malinowski jest bardzo szlachetnym materyałem, z którego mogą być ludzie nielada. P. Niewiarowicz również rośnie w oczach. Szczególniej zwrócić należy uwagę na jego szlachetną dykcyę. P. Modzelewska (Wiktorya) była naprawdę znakomita. Jedynie postawiłbym sobie pytanie, czy urocza i tak słodka p. Bednarzewska (Matka) może być symbolem twardej ziemi, którа przecież musi rodzić osty i ciernie i którą w pocie czoła uprawiać musimy?

K. H. Rostworowski.

lat 18, Józefa Matznera, lat 18 i Mojżesza Rosenberga, znanych złodziei, którzy włamali się na strych domu pod l. 26 przy ul. Krakowskiej i skradli na szkodę Reinkranta bieliznę, wartości 10.000 Mk., zaś na szkodę Spiry bieliznę, wartości 300.000 Mk.

GĘSI WŚRÓD LODÓW NA WIŚLE. Wczoraj p. Oleksy, przechodząc brzegiem Wisły, ujrzał płynące sznurkiem pięć gęsi. P. Oleksy wywabił szamotające się z falami gęsi i zapędził do swego domu, gdzie też właściciel może je odebrać.

STAN ATMOSFERY: W całej Europie było przeważnie pochmurno. Opady notowano w Szwecyi, Norwegii, Polsce i Francyi. Temperatury poranne były naogół wyższe od normalnych Berlin 9°, Strassburg 10° Gdańsk 7°).

Kraków 8h wiecz.: Ciśnienie 764.4, temperatura +6.4. maximum +12.8, minimum —1.5; stan nieba: pochmurno.

Prognoza na wtorek: Przeważnie pochmurno, miejscami deszcz.

Z Polski i ze świata.

MANIFESTACYĘ „BEZROBOTNYCH" zorganizowali w Warszawie socyaliści i komuniści. Agitatorzy spędzili towarzyszów na plac Teatralny, gdzie powiewały na kapitalistów czerwone sztandary i transparenty z napisami, wśród których nie brakło: „Precz z kapitalizmem" (Lenin tak samo niegdyś wołał). Na jednej mównicy piorunowali członkowie P. P. S., na drugiej komuniści z tow. Łańcuckim na czele. Po skończeniu przemówień, P. P. S. ruszyła ze sztandarami i transparentami pod Sejm w nikłej ilości: 300—400 ludzi. Policya nie dopuściła jednak manifestantów do gmachu sejmowego, dokąd udała się tylko delegacya. Rzecz charakterystyczna, że wśród manifestantów były zaledwie nieliczne jednostki z pośród bezrobotnych i że robotnicy miejscy, zorganizowani w Związkach socyalistycznych, już w wigilię manifestacyi prosili o urlop, aby mogli wystąpić w roli „bezrobotnych".

ŻOŁNIERZ-KOMUNISTA. Warszawski sąd wojskowy rozważał sprawę żołnierza Judla Reisa, oskarżonego o należenie do milicyi bolszewickiej w r. 1920, o prześladowanie jeńców-Polaków i agitowanie za bolszewizmem. Sąd skazał Judla Reisa na 7 miesięcy więzienia.

KARNAWAŁOWA NIEDYSKRECYA Pod powyższym tytułem czytamy w „Ziemi Przemyskiej": Ubiegłej niedzieli odbył się w sali magistratu bal Związku kandydatów adwokackich w Przemyślu. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że w Przemyślu niema ani jednego kandydata adwokackiego, któryby nie był... żydem. Z uwagi na to powinna nasza neutralna „mniejszość" domagać się na konferencyi w Genui, aby o otwieraniu nowych kancelaryi adwokackich w Polsce decydował... kahał!...

CO ROBIĄ UCHODŹCY ŻYDOWSCY WE LWOWIE? Policya lwowska przeprowadziła rewizyę u uchodźcy żydowskiego, Salomona Dauera, u którego znalazła znaczną ilość obcej waluty, zegarki złote i kosztowności. W pomieszkaniu zatrzymującego się „chwilowo" we Lwowie sowieckiego „obywatela" odkryto przy tej sposobności tajną hurtownię towarów cukrowych, na której prowadzenie nie miał naturalnie koncesyi. Zakwestyonowano u niego wielkie zapasy cukru, cukierków, czekolady i rozmaitych towarów kolonialnych.

STRASZNY PROCES toczył się przez kilka dni przed sądem w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiadły cztery zbrodniarki, obwinione o stracenie setek niemowląt, oddanych im na „wychowanie", 70-letnia Laskowska i trzy jej równie sędziwe pomocnice. Laskowska dusiła dzieci własnoręcznie, albo związawszy je sznurkiem, oddawała pomocnicom, które dzieci podrzucały. Sąd ogłosił wyrok, skazujący Laskowską na bezterminowe więzienie, a trzy inne na więzienie od 10 do 15 lat.

POŻAR W SOSNOWCU. Piszą nam z Zagłębia: Znowu mieliśmy pożar w Sosnowcu; tym razem ogień zniszczył częściowo gmach redakcyi „Iskry", który spłonąłby całkowicie, gdyby nie dowożenie wody przez parowozy odnogą kolei Niweckiej. Zagłębie wogóle cierpi na brak wody. Kanalizacyi niema. Kilka pożarów naraziło Sosnowiec na milionowe straty. Ludność musi zdobywać wodę do picia ze studni kolejowych. Na brak wody cierpi również miasteczko Czeladź; nie jest dobrze pod tym względem w Będzinie i Dąbrowie. O choroby zakaźne bardzo łatwo. Ale sprawa kanalizacyi nie prędko będzie załatwiona, ponieważ miasta nie posiadają funduszów. Jest to tymczasem rzecz nie cierpiąca zwłoki, tembardziej, że mamy do czynienia z ośrodkami fabrycznymi...

UNIWERSYTET LWOWSKI ODZYSKAŁ ZAREKWIROWANE PRZEZ AUSTRYĘ PRZEDMIOTY. Dyr. archiwów państw. we Lwowie Dr Eug. Barwiński, jako delegat Ministerstwa spraw zagranicznych, przywiózł przedmioty platynowe, zarekwirowane w r. 1917 przez austryacki zarząd wojskowy w zakładach naukowych lwowskiego uniwersytetu. Przedmioty te, niezbędne do prac naukowych i o wielkiej, bo przeszło 10-milionowej wartości, są pierwszymi przedmiotami zwróconymi Polsce po wielu trudach i zabiegach, z tytułu wykonania traktatu z Austryą.

GOŚCIE Z ZAŚWIATÓW. Muzeum Wielkopolskie wystawiło dwa meteory poznańskie, umieszczone w osobnej gablocie, które z powodu wielkiej rzadkości mają duże znaczenie naukowe. Większy z nich, 77 i pół kg. ważący, pochodzi z Moraska pod Poznaniem, gdzie leżał pół metra w ziemi. Składa się on z żelaza niklowego. Mniejszy zasługuje na tem większą uwagę, bo spadnięcie jego jest dokładnie znane. Nastąpiło ono dnia 3 września 1910 r. w Grempach, w kształcie kuli ognistej, która wryła się w ziemię opodal gospodarza Bydołka, zatrudnionego przy koniach w pobliżu swej zagrody.

TEATR MIEJSKI W BYDGOSZCZY ma wystawić w najbliższym czasie misteryum biblijne G. T. Hennera p. t. „Król Dawid", oparte na ekspiacyi i tęsknocie za Zbawicielem świata. „Król Dawid" jest nowością, pozyskaną przez dyr. teatru wprost od autora. Reżyseryę objęła dyr. Wanda Siemiaszkowa i art. dram. Józef Karbowski, który kreować będzie rolę tytułową. Wykonanie specyalnych, stylowych dekoracyi powierzone zostało art. mal. Czaplickiemu.

Ze świata katolickiego.

NOWY PAPIEŻ BEZWZGLĘDNYM WROGIEM POJEDYNKÓW. Pius XI wydał arystokracyi rzymskiej bezwzględny zakaz pojedynkowania się. Zakaz wywołany został sensacyjnym pojedynkiem pewnych dwóch arystokratów rzymskich.

Zawiadomienia i Komunikaty.

„KWESTYA RUSKA NA UNIWERSYTECIE KRAKOWSKIM DAWNIEJ A DZIŚ", referat pod tym tytułem wygłosi dla młodzieży akademickiej p. Stroiński Tad. ze Lwowa w dniu 2 marca w sali Rady powiatowej o godz. 7 wiecz. Wstęp wolny.

Z KURATORYUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO. Kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego ponownie zawiadamia, że kurator przyjmuje tylko we wtorki i piątki od godz. 11—12, zastępca kuratora codziennie od 12—1, wizytatorzy w dniach 1—5 i 15—20 każdego miesiąca od godz. 11—12, kierownicy wydziałów codziennie od 11—12.

EGZAMIN WYDZIAŁOWY rozpocznie się przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie 16 marca b. r.

JEDYNY KONCERT „TRIA", w skład którego wchodzą pp.: Klara Czop-Umlaufowa (fortepian), Emil Telmanyi (skrzypce) i Paweł Grümmer (wiolonczelista), odbędzie się u nas we środę 8 marca.

ZAMIAST PODZIĘKOWANIA za okazane współczucie z powodu zgonu siostry — ks. Józef Sławiński na repatryantów 2000 Mk.

Kalendarz karnawałowy.

DZISIEJSZY BAL MASKOWY W STARYM TEATRZE sądząc po liczbie zgłaszających się gości, zapowiada się wspaniale. Będzie to rendez-vous inteligencyi naszego miasta, która licznie wybiera się na tę ostatnią zabawę. — Po nieliczne pozostałe zaproszenia zgłaszać się można w sekretaryacie prezydyum Magistratu w godz. przedpołudniowych. Bilety kupować można również w sekretaryacie, wieczorem zaś przy kasie w Starym Teatrze.

TOWARZYSTWO KOLONII WAKACYJNYCH dla uczniów szkół średnich w Krakowie urządza na cele swej kolonii w Porębie raut w dniu 18 marca b. r. (w wilię św. Józefa). Zebranie tymczasowego komitetu odbędzie się we wtorek 28 b. m. o godz. 6 wiecz. w gimnazyum IV przy ul. Krupniczej.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. W dzisiejszem przedstawieniu „Carmen" wystąpią w głównych rolach pp.: Żabowiczowa (Carmen), Jaworzyńska (Micaela), Mann (Don Jose), Jachno (Escamillo), Mazanek (Zuniga). Jutro (w środę) „Noc w Wenecyi" Straussa, która z powodu choroby artysty Ostrowskiego, w pełni powodzenia zeszła na pewien czas z afisza.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 28 b. m.: „Dzieci ziemi" T. Rittnera.
Środa 1 marca: „Dzieci ziemi" T. Rittnera.
Czwartek 2 marca: „Horsztyński" Słowackiego.
Piątek 3 marca: „Dzieci ziemi" T. Rittnera.
Sobota 4 marca: „Mizantrop" Moliera.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 28 b. m.: „Carmen".
Środa 1 marca: „Noc w Wenecyi".
Czwartek 2 marca: Po poł. „Faust", wieczorem „Królowa cyrku".
Piątek 3 marca: „Madame Butterfly".
Sobota 4 marca: „Rigoletto".

Ze sportu.

POGOŃ (KATOWICE) — CRACOVIA. Wczoraj odbył się w Krakowie match Pogoni (Katowice) — Cracovia z wynikiem 5:0 na korzyść Cracovii.

Lody ruszyły.

Pochód spiętrzonych gór lodowych.

Oczekiwane z dnia na dzień ruszenie lodów na Wiśle nastąpiło w nocy z 25 na 26 lutego. Poziom wody po pęknięciu lodów podniósł się nagle o 2 i pół metra. Grubość kry płynącej rozlanem korytem Wisły wynosiła około pół metra. Pochód lodów przedstawiał się imponująco.

Zerwane mosty pod Krakowm.

Spiętrzone zwały lodowców, sunące z niesłychanym łoskotem, zerwały kilka przęseł mostów wojskowych, znajdujących się na Wiśle powyżej Bielan, a następnie pod Łęgiem i pod Mogiłą. Ten ostatni most uległ zupełnemu zniszczeniu, a pogruchotane części uniosła woda w dół rzeki. Nie pomogła nawet interwencya dwóch plutonów saperów, które w czasie ruszenia kry rozsadzały piętrzące się lody materyałami wybuchowymi.

Obecnie woda płynie szeroko rozwartem korytem, sięgając ponad najniższe bulwary. Wisła obecnie wolna jest od lodów na przestrzeni od Oświęcima aż do Niepołomic.

7-mio kilometrowy zator pod Niepołomicami.

Kry zatrzymały się dopiero pod Niepołomicami, tworząc groźny zator długości 7 klm. Tam też wystąpiła Wisła z brzegów, zalewając pola na lewym brzegu b. Kongresówki. Z powodu wezbrania wód należy się spodziewać, że zator pod Niepołomicami niebawem spłynie.

Wylew Białuchy pod Krakowem.

Wezbrały także okoliczne rzeczki, a rzeka Białucha pod Krakowem wystąpiła z brzegów na przestrzeni od Prądnika Białego po Zielonki. Woda zalała i zamuliła pola uprawne przy brzegach, a zarazem dostała się do domu wójta Gołdy w Prądniku Białym oraz gospodarzów Grabowskiego i Kudlarczyka. Płynące wody wdarły się również do piwnic wszystkich domostw przy ul. Żmudy. Między Prądnikiem a Ojcowom uległy także silnemu uszkodzeniu młyny wodne. W niedzielę popołudniu ukazały się na wezbranych wodach Białuchy ogromne kry, które na wielkiej przestrzeni poobrywały brzegi. Obecnie woda opadła. Nawiedzone klęską powodzi okolice Krakowa zwiedzał w niedzielę popołudniu wojewoda Dr. Gałecki.

Hiobowe wieści z całego województwa.

Według otrzymanych w nocy telegraficznych wiadomości, spływające lody na rzekach: Dunajec, Wisłoka i Biała zerwały mosty. Mianowicie na Dunajcu w Zgłobicach pod Tarnowem, w Biskupicach pod Radłowem, w Kurowie i Gołkowicach koło Nowego Sącza; na Białej koło Tuchowa, na Wisłoce w Łabuziu. Skutkiem tego komunikacya na wschód od Dunajca z resztą Małopolski przerwana. Zerwane mosty były zbudowane prowizorycznie w miejsce stałych, dobrych mostów, zburzonych przez zarząd wojskowy w czasie wojny i wymagały już gruntownej przebudowy.

Starosta w Nowym Targu doniósł w niedzielę, że Dunajec występuje z brzegów. D. O. G. w Krakowie wysłało oddział saperów, którzy w poniedziałek rano byli już na miejscu.

Wojewoda i dyr. robót publicznych w Krakowie odnieśli się w drodze telegraficznej do władz centralnych o wyasygnowanie odpowiednich dotacyi na odbudowę zniszczonych mostów.

W ciągu dnia wczorajszego doniesiono o zerwaniu mostów również przez wojskowość prowizorycznie zbudowanych na Dunajcu pod Melsztynem, na Wisłoce pod Niegłowicami, w Kątach koło Żmigrodu, na Ropie pod Popielnami, Klęczanami i Szymbarkiem. Ponieważ lody na rzekach górskich, dalej na Dunajcu i Wisłoce nie spłynęły, zagrożone są jeszcze inne mosty na tych rzekach.

Z Brzeska donoszą, że między Wolą Przemykowską a Dąbrówką Morską powstał na przestrzeni blisko 2 kilometrów zator i zagraża przerwaniem wałów. Starostwo w Brzesku odniosło się do Dowództwa garnizonu w Tarnowie o pomoc wojskową. Dyr. robót publ. inż. Dudek wyjechał wczoraj do zagrożonych miejscowości celem wydania na miejscu technicznych zarządzeń dla uruchomienia komunikacyi na głównych arteryach.

Zerwany most pod Przemyślem.

Według telefonicznych wiadomości nadeszłych wczoraj do Krakowa, wezbrany San zerwał pod Przemyślem konstrukcyę mostu, który był w montowaniu, jakoteż wszystkie kładki, tak, że nie ma żadnej komunikacyi między lewym a prawym brzegiem. Płynące kry lodowe na Rabie uniosły wielki most drogowy pod Uściem Solnem. Według ostatnich wiadomości, lody sparły się przy ujściu Uświcy na przestrzeni Górka Zawełka w powiecie Brzeskim.

Ogółem zerwanych 20 mostów.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ogólna liczba zerwanych mostów drogowych w Województwie krakowskiem i ziemi przemyskiej wynosi około 20, nie licząc setek mniejszych mostów i kładek. Szkody olbrzymie.

Z Sejmu wileńskiego.

Wilno. P. A. T. Na porządku dziennym sobotniego posiedzenia Sejmu wileńskiego był wniosek klubu demokratycznego i P. S. L. w sprawie przekazania władzy tymczasowej w okresie przejściowym Tymczasowej Komisyi rządzącej, wnioski w sprawie losu więźniów polskich w Kownie, w sprawie mniejszości polskiej na Litwie, oraz wnioski wykonawcze do uchwały zasadniczej.

Wniosek pierwszy przeszedł jednomyślnie, przy wstrzymaniu się od głosowania prawicy.

Wniosek większości komisyi politycznej w sprawie pasa neutralnego i części ziemi wileńskiej pozostającej pod okupacyą litewską, stwierdzający, że ludność pasa neutralnego wypowiedziała wyraźnie przez delegacyę swą wolę należenia do Polski, został przyjęty głosami zespołu, Rad ludowych i P. S. L.

Następnie p. Staniewicz referował wniosek komisyi politycznej w sprawie praw polskiej mniejszości narodowej w republice litewskiej, kreśląc warunki polityczne i narodowe Polaków w państwie kowieńskiem. Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Wilno. P. A. T. Rezultatem wczorajszych wieczornych obrad w komisyi politycznej było przyjęcie trzech następujących wniosków: w sprawie przedstawienia uchwały Sejmu wileńskiego Sejmowi i rządowi Rzeczpospolitej Polskiej i dopełnienia formalnych czynności związanych z objęciem władzy nad ziemią wileńską przez Rzeczpospolitą polską, a wynikających z uchwał Sejmu wileńskiego. Sejm wybiera delegacyę w liczbie 20 osób i tyluż zastępców, która w razie zgody Sejmu ustawodawczego Rzeczpospolitej Polskiej weszłaby w jego skład w charakterze posłów Ziemi wileńskiej, do czasu przeprowadzenia wyborów do Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej. Skład delegacyi: ośmiu przedstawicieli Zespołu, sześciu Rad. dwóch P. S. L. oraz po jednym z innych klubów.

Wyjazd delegacyi do Warszawy ma nastąpić we wtorek, zaś we czwartek (2 marca) projektowany jest wyjazd Sejmu wileńskiego in corpore.

Dalsze wnioski dotyczyły spraw: 1) rozwiązania Sejmu wileńskiego; 2) przekazania dekretów gen. Żeligowskiego, Tymcz. Komisyi rządzącej oraz zgłoszonych wniosków ustawodawczych Sejmowi Rzplitej Polskiej.

Wilno. P. A. T. Konwent seniorów i większość klubów sejmowych skłania się do zakończenia obrad Sejmu wileńskiego w poniedziałek dnia 27 lutego. W dniu tym odbyć się mają dwa posiedzenia plenarne.

Wilno. P. A. T. 13-te posiedzenie Sejmu wileńskiego otworzył dziś o godz. 12.45 wicemarszałek Małowieski. Porządek dzienny przewiduje sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej, wniosek w sprawie nadania ziemi gen. Żeligowskiemu i żołnierzom, wnioski wykonawcze do uchwały zasadniczej. W sprawie weryfikacyi Sejm zatwierdził ważność mandatów wybranych posłów.

Wilno. P. A. T. W dalszym ciągu dzisiejszego plenarnego posiedzenia marszałek otworzył dyskusyę nad wnioskiem Zespołu i Rad ludowych, domagającym się dla Ziemi Wileńskiej samorządu w granicach konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej. Za przemawiali posłowie: Nusbaum (Rady Ludowe), Zmitrowicz, ks. Maroz (Zespół), Wójcinowski (Rady Lud.). Przemówienie tego ostatniego zdobyło sobie huczne oklaski. Domagał się w niem, by wola włościaństwa została spełniona i Wileńszczyzna bez zastrzeżeń włączona do Polski. Kto z przedstawicieli włościaństwa będzie głosował za autonomią — ten może nie wracać do domu. W obronie autonomii występowali pos. Karnicka (Odrodzenie—Wyzwolenie) i pos. Jankowski (demokrata). Po przemówieniu posła Jankowskiego marszałek zamknął pierwsze dzisiejsze posiedzenie Sejmu o godz. 2 min. 40.

Polsko-fran. spółka akc. na G. Śląsku.

Katowice. (A. W.) W sobotę zawiązała się tutaj Spółka akcyjna przemysłu polsko-francuskiego z siedzibą w Katowicach. Spółka ta weźmie w dzierżawę kopalnie rządowe w polskiej części Górnego Śląska na przeciąg lat 36. Prezesem Rady Nadzorczej został pos. Korfanty. Pozatem w skład Rady Spółki weszli dr. Benia, Dr Kiedroń. Dr Woliński, Dr Skarbiński, Wyczałtowski, Dwarzański i inni. Stronę francuską reprezentuje w Spółce p. Simon.

Nowy gabinet włoski.

Rzym. (A. W.) Nowy gabinet De Facta już się ukonstytuował. Demokraci objęli 8 tek, ludowcy (kat.) 6, agraryusze jedną, socyaliści i prawicowi liberali również po jednej tece.

ZANIECHANE PODRÓŻE BENESZA.

Praga. (A. W.) „Bohemia" donosi, iż prezyd. gabinetu dr. Benesz zrezygnował z dalszych projektowanych swych podróży zagranicznych. Konferencya jego z jugosłowiańskim min. spr. zagr. drem Mincicem, zapowiedziana w Lublanie, została odwołaną. Nie wiadomo, czy rezygnacya z podróży spowodowaną została odmową kredytu angielskiego dla Czechosłowacyi, czy też odrzuceniem przez koalicyę propozycyi Benesza, by w przedwstępnych konferencyach rzeczoznawców przed międzynarodową konferencyą gospodarczą wziął udział rzeczoznawcy małej ententy.

Międzynarodówki łączą się.

Frankfurt (n. Menem). P. A. T. (Wolff). Na posiedzeniu Komitetów wykonawczych drugiej międzynarodówki i wiedeńskiej wspólnoty pracy odczytał Vandervelde oficyalną odpowiedź Komitetu wykonawczego drugiej międzynarodówki, na zaproszenie wiedeńskiego biura wspólnoty pracy z dnia 16 stycznia, która wyraża zasadniczą zgodę na rokowania przedwstępne Komitetów wykonawczych drugiej międzynarodówki, wiedeńskiej wspólnoty pracy i międzynarodówki moskiewskiej. Te rokowania przedwstępne mają zbadać możliwość zwołania wspólnej konferencyi.

Wiadomości gospodarcze.

POLSKI PRZEMYSŁ WIKLINOWY. W Warszawie powstała Spółka z ogr. odp. pod firmą: Polski Przemysł wiklinowy. Do Rady zawiadowczej wchodzą założyciele: ks. Franciszek Radziwiłł, hr. Krasicki, Dr Kazimierz Rakowicz, Dr Kosiński i dyr. Tylicki. Do Spółki tej przystępują wszyscy właściciele terenów wiklinowych dawnej Kongresówki. Łącznie z tem powstają podobne instytucye w Wielkopolsce i Małopolsce, gdyż w dotychczasowych związkach właściciele terenów nie byli reprezentowani.

UPRAWA TYTONIU. Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 19-go grudnia 1921 roku L. 2943 Pr. 21 GDMT., została bezwarunkowo wzbronioną uprawa tytoniu na terytoryum krakowskiej Izby skarbowej. Wobec tego należy zaniechać także uprawy tytoniu dla własnego użytku, dozwolonej wyjątkowo w ostatnich latach. Ponowienie zakazu spowodowały względy gospodarcze, fiskalne i zdrowotne. Przekroczenia zakazu uprawy tytoniu będą karane z bezwzględną surowością według ustawy karnej o przekroczeniach skarbowych. Rośliny tytoniowe, uprawiane wbrew zakazowi, będą niezależnie od kar pieniężnych przez organa skarbowe niszczone.

PROJEKT ORGANIZACYJNY GIEŁDY ZBOŻOWEJ W KRAKOWIE przyjął projekt normalnego statutu giełd zbożowych, wypracowany przez ministerstwo przemysłu i handlu. Statut wyklucza od udziału w giełdzie pośredników nie posiadających odpowiedniego uprawnienia przemysłowego.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Poniedziałkowe zebranie giełdowe odbywało się w usposobieniu dla walut obcych i dewiz niejednolitem. Tendencya zwyżkowa ujawniała się dla dolarów, korony czeskiej i poniekąd marki niemieckiej, natomiast korona niem. austryacka cokolwiek słabiej była szacowana. Ruch przekazowy dość żywy.

Dla akcyi bankowych i papierów lokacyjnych trwa jeszcze brak żywszego zainteresowania.

Rynek efektów przemysłowych, handlowych i górniczych wykazuje mało ożywienia. Obroty nieliczne, po kursach niezmienionych, a nawet dla niektórych gatunków po cenach zniżkowych — robiono: Zieleniewski, Tepege, P. T. H., Polska Nafta, Chodorów, Parowozy, Automotor, Krakus. Brak gotówki, rezerwowanej na daninę, wywołuje małą ilość zleceń zakupna.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 4000 Mk., dolary kanad. 3500 Mk., funty szterl. 16.900 Mk., franki szwajc. 715 Mk., franki franc. 340—350 Mk., korony duńskie 715 Mk., liry 185—190 Mk., leje 25 Mk., marki niem. 17.80 Mk., korony czes. 69 Mk., korony niem. austr. 60—62 fenigów.

Przekazy: na Berlin 18 Mk., na Pragę 71 Mk., na Wiedeń 65 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 27 lutego 1922 r. L. 88

Waluty i dewizy:	ofiarow.	[illegible]	[illegible]
Dolary St. Zj.	3750	3950 —	3750 —
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	840 —	860 —	845 —
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	17 —	18	17.25
Marki niemieckie	— 62	— 66	— 62
Korony austryackie	66	69 —	67 —
„ czecho-słowackie	—	—	—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100	—	—	—
„ „ „ 1000			
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600 —	700 —	850 —
Bank Hipoteczny	800 —	900 —	—
„ Małopolski	650 —	700 —	—
Ziemski Bank Kredytowy	600 —	650 —	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	650 —	700 —	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.			
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	675 —	725 —	725. —
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	275 —	325 —	—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	850 —	950 —	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300 —	350 —	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—	—	
Zieleniewski	5800.—	5900 —	5870.—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2300 —	600 —	—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em.	1200 —	1400 —	1325. —
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—		—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em.	2000.—	2200 —	2100. —
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	900 —	1000 —	—
Huta żelazna, Kraków			—
„Automotor" fabryka samochodów	1050 —	1150.—	1100.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—
„Górka" fabryka cementu	6000	6500 —	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza		—	—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6800	7200	—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2150 —	[illegible]	2225 —
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
„Olkos" T. A.	—	—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000 —	1100 —	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4750 —	4900 —	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyuk.	2500 —	3100 —	3080 —
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3600 —	3900 —	3675. —

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. got.: trans. —, sprzedaż 3995, kupno 3995. Gdańsk czeki: trans. 17.70—17.80, sprzed. 18, kupno 17.—; Belgia czeki: trans. 345½; Berlin czeki: trans. 17.77½—17.85—17.80, sprzedaż 18, kupno 17.60; Kopenhaga czeki: trans. 855; Londyn czeki: trans. 17550—17525—17625, sprzedaż 17625, kupno 17425; N. Jork czeki: trans. 3990, sprzedaż 4010, kupno 3975; Paryż czeki: trans. 361—369—361, sprzedaż 380, kupno 356; Praga czeki: trans. 70—70.25; Wiedeń czeki: trans. 65½—65, sprzedaż 65½, kupno 64.

Zgubiono

w niedzielę w Krakowie portfel, zawierający między innemi kartę zwolnienia, opiewającą na nazwisko Władysława Palichleba, oraz legitymacyę akademicką. Łaskawy znalazca zgłosić się zechce: ul. Długa l. 21.

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

41

Przyjaciel mój usiłował go uspokoić, tłómacząc, że toby nic nie zmieniło. Komisarz grzmiał dalej. Uspokoił się dopiero po upływie kwadransa. Ironiczny ton listu Marmonta wyprowadził go zupełnie z równowagi! Śmialiśmy się mimowoli z tych wybuchów bezsilnej złości. Nie wątpiliśmy, że zręczny bandyta zabezpieczył sobie ucieczkę pewną i bez żadnego ryzyka.

Aluzya Marmonta do kostyumu duchownego, którego użyłem, idąc na stacyę w Paryżu, nie była mi przyjemną. Byłem tak pewny, że nikt mnie nie poznał, iż irytowało mnie to, że opryszek nie dał się wyprowadzić w pole.

Po powszechnem uspokojeniu, Tharps wytłomaczył nam, w jaki sposób śmierć Lardou potwierdzała jego przypuszczenia. Lardou został powieszony po śmierci. Ten punkt był pewny. Przez kogo? Śledztwo wykazało, że przez kolegów z pociągu Nr. 13. Nie było żadnej racyi przypuszczać, że powodem była zemsta. Należało raczej stać na stanowisku, że mógł się stać niewygodny. Dlaczego i w jaki sposób? Znane szczegóły całej sprawy pozwalały na wytworzenie sobie dokładnego zdania. Nierozważne szastanie pieniądzmi, paplanie, dwukrotne aresztowanie, zagrażały ciągle bezpieczeństwu całej bandy. Położyli temu koniec w sposób dość nieoczekiwany.

— Wypadki coraz bardziej składały się tak, mówił mój przyjaciel, że utwierdziłem się w mych przekonaniach. Z badania śladów pozostawionych przez auto, wyniosłem wrażenie, że dwaj bandyci wyskoczyli z pojazdu, weszli na nasyp, ukryli się za krzakami i czekali na pociąg. Następnie wykonali zamach, jak to już opowiadałem. Po ukończeniu zadania jeden z nich powrócił do samochodu, obawiając się jednak, że może być dostrzeżony z okien pociągu, zeskoczył z nasypu na ścieżkę, biegnącą dołem, poniżej może jakich dwóch do trzech metrów. Skok ten stwierdzają głęboko odciśnięte ślady na ścieżce, a ślady te prowadzą do samochodu.

— Co się stało z drugim wspólnikiem? Przypominam sobie, że przy kontroli biletów okazało się, iż nie brakowało ani jednego. Bilet bankiera zatem wzięty przed wyjazdem, musiał znajdować się między temi, które były oddane w Laroche. Dlaczego więc nie przypuścić, że wspólnik, którego ślad straciliśmy, posłużył się biletem ofiary? To rozsądne rozumowanie skierowało panów na mój ślad wtedy, kiedy byłem w waszych „tajemniczym podróżnym“. Ta myśl skojarzona ze znalezieniem binokli w mej kieszeni sprawiła, że uważaliście mnie za prawdopodobnego przestępcę.

Przekonawszy się o pomyłce, nie mogliście panowie znaleść winnego, ponieważ czterej inni podróżni byli wam osobiście znani. Woleliście panowie przypuścić, że zaszła tu pomyłka z winy kontrolora biletów z powodu zbyt wielkiego ruchu. Istotnie w ciągu dwudziestu minut odchodzą z Paryża aż trzy ekspresy do Laroche.

Pomyłka była bardzo prawdopodobną, ja sam przychylałem się do tego przypuszczenia, nie chciałem jednak porzucać tego tropu bez dokładnego zbadania go. Coś mi mówiło, że jestem na dobrej drodze, to też przeprowadziłem drobne śledztwo dodatkowe, którem zajął się jeden z agentów, przywiezionych przezemnie z Paryża. On mi dostarczył decydujących wiadomości. Pomówię o nich za chwilę. Przedtem jednak pragnę uzasadnić moje rozumowanie.

W samochodzie brakło jednego pasażera. W pociągu było o jednego za dużo. Prawdopodobnie zatem dwie te osoby stanowiły w rzeczywistości jednego osobnika.

W Laroche odebrano trzy bilety pierwszej klasy, mój był pomiędzy niemi, zatem nieodnaleziony przestępca miał zapewne jeden z dwóch pozostałych. Jeden z tych biletów zaś nie był wcale przedziurawiony w drodze. To się tłómaczyło tem, że zaimprowizowany konduktor, zajął się tylko ubezwładnieniem bankiera i nie naznaczył biletu, którym jego wspólnik miał się potem posłużyć.

Zapytany przezemnie urzędnik, który odbierał bilety w Laroche powiedział, że jeden z tych biletów oddał mu pan Verdon, pomocnik adwokata z sąsiedztwa, a drugi pan Boissieres.

Usłyszawszy to nazwisko, urzędnicy miejscowi popatrzyli na siebie ze zdziwieniem, a pan Plastron nie mógł stłumić lekkiego okrzyku. Instynktownie zrozumieli wszyscy, że z tych dwóch tylko ten ostatni mógł być przestępcą.

Detektyw powstrzymał ich ruchem ręki.

Pomocnik adwokata był przez trzy dni w Paryżu i miał powrotny bilet nabyty w Laroche, w dniu wyjazdu z tej miejscowości. Dwa pozostałe bilety należały do mnie i studenta.

Wtedy dzięki małemu śledztwu, dowiedziałem się, że Boissieres wyjechał z Laroche w wilię dnia i że miał taki sam bilet powrotny. A zatem powinien był oddać kupon biletu powrotnego, a nie bilet nabyty w Paryżu. Dlaczego popełnił tę nieostrożność pozornie bezcelową? Dlatego, że sądzono, iż pan Plastron będzie na stacyi i że będzie zaniepokojony tem, że pan Desrouet nie przyjechał. Przewidziano także, że zaraz skontroluje się ilość biletów odebranych. Zgodność takowych wpoi we wszystkich przekonanie, że pan Desrouet opóźnił poprostu swą podróż.

Jak panowie widzicie, złoczyńcy przewidzieli i byli przygotowani na wszystko. Ostrożność jednak pana Lacour, który telegraficznie podał numer przedziału, udaremniła ich zręczne zabiegi.

A następnie rzeczywiście szczęście nie sprzyjało Boissierowi. Z tego pociągu wysiada normalnie do dwudziestu pięciu pasażerów w Laroche. W tych warunkach byłoby niemal niepodobieństwem, aby kontrolor biletów mógł zapamiętać od kogo je otrzymał.

Aby upewnić się o winie studenta, prosiłem syna pana Plastrona, aby zechciał towarzyszyć nam w czasie wieczoru spędzonego w tem mieście. Nie żywiłem do tego elegankiego przyjaciela p. Artura takiego zaufania, jakiem obdarzały go władze lokalne.

Spotkałem wówczas Bissiera, tak jak to przewidziałem. Zbliżyłem się do niego i po przełamaniu pierwszych lodów, gdy naturalna nieufność, z jaką się do mnie odnosił, prysnęła, mogłem przekonać się, że jestem na dobrej drodze. Pewien przypadek, który zawdzięczam inicyatywie agenta, przybyłego ze mną z Paryża, utwierdził mnie w tem mniemaniu. Po powrocie z Joigny popołudniu, poleciłem śledzić tego młodzieńca dwom inspektorom, których zostawiłem na stacyi. Jeden z nich przyszedł do klubu za nami. Nie przyłączył się do naszego towarzystwa, ale czuwał zdaleka. Boissiere w pewnym momencie chciał zapisać sobie coś, o czem mu wspomniałem. Wyjął przeto z kieszeni jakieś listy i nabazgrał kilka słów na kopercie jednego z nich. Wówczas agent skorzystał zręcznie ze sposobności i przechodząc, potrącił młodego człowieka tak, że listy rozsypały się po podłodze. Inspektor udając zmięszanie, pozbierał je i wręczył właścicielowi, przepraszając go usilnie. Zdążył jednak przeczytać na jednej z kopert, zalepionej i omarkowanej, gotowej do wysłania, adres na poste restante w Paryżu.

Skończę w kilku słowach: Komisarz kolejowy wręczył mi adresy tych osób, mieszkających w Laroche, a które owej nocy jechały pociągiem Nr. 13. Poprosiłem go o to, skoro tylko posłyszałem z ust pana Plastrona historye usiłowanej kradzieży w banku. Dowiedziałem się w ten sposób, że Boissiere przyjeżdża tutaj do ciotki. Po przybyciu do Paryża depeszowałem do niego w specyalny sposób, oznaczając mu jako miejsce schadzki szynk, przy ulicy Moreau, gdzie schodzili się wspólnicy Marmonta, kolejarze obsługujący pociąg Nr. 13. Przyszedł tam z całą ufnością o oznaczonej godzinie. Mógłbym nawet powiedzieć, że przyleciał z największym pośpiechem, ponieważ wyjechał z Laroche o dwunastej minut czternaście, a depesza doszła go co najwyżej między jedenastą a w pół do dwunastej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matzasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.